Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 5 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2033

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 120·— Zamiejscowa Mk 135·— Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 26. — Rok IV. Kraków, czwartek 27 stycznia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

„Szał akcyjny“.

Kraków, 26 stycznia.

(stm) Wraz z opadaniem coraz niżej kursu marki, daje się zaobserwować coraz większa ucieczka od niej w różne strony. Nie najmniejszą przytem rolę odgrywa wprowadzona niedawno stosunkowo u nas między szeroki ogół forma lokaty gotówki — w akcyach przemysłowych i handlowych. Jeżeli się chce operować popularnym teraz terminem, to można powiedzieć, że i na tem polu najszersze sfery publiczności odwróciły się od „etatyzmu“ — przekładając nad gwarancyę kredytową państwa gwarancyę prywatnych spółek i przedsiębiorstw. Boć ostatecznie i zasadniczo tak, jak banknot jest wekslem państwa, obiecującym — dziś już tylko w teoryi — wypłatę równowartości w złocie i srebrze, tak akcya jest wekslem danego przedsiębiorstwa, imiennym lub na okaziciela, wystawionym temu, kto mu pożyczy kapitał do obrotu, na procent — dywidendę.

W teoryi akcya jest czemś więcej, niż weksel zwykły. Jest bowiem, po pierwsze, **spółką wierzycieli**, którzy teoretycznie wybierają dyrekcyę, radę nadzorczą i t. d. danego towarzystwa akcyjnego, — a więc niby sami zarządzają swoim kapitałem, kierują jego użyciem, dbają, żeby dał należyte odsetki, miał zabezpieczenie i t. d. Po drugie zaś — jest akcya także niby formą kredytu hipotecznego gdzie — zwłaszcza przy przetwarzaniu na towarzystwa akcyjne już istniejących przedsiębiorstw przemysłowych — pożyczony kapitał niejako zahipotekowany jest na nieruchomościach, magazynach, urządzeniu danej fabryki i t. d.

W praktyce — zwłaszcza w naszej teraźniejszej praktyce — trochę to inaczej wygląda. Akcyonaryusze, już choćby dla swej znacznej liczby i rozprószenia, nie mogą się porozumiewać między sobą co do zarządu interesami i sprawami spółki. Istotne kierownictwo pozostaje przy grupie założycieli, którzy tworzą dyrekcye, zarządy, rady nadzorcze i t. d. Akcyonaryusze zbiorą się raz na rok i usłyszą o dywidendzie — albo nie — oraz uchwalą rozszerzenie kapitału akcyjnego, czyli nową pożyczkę. W obecnie przyjętej u nas dziwnej praktyce niektórych towarzystw akcyjnych i o nowej emisyi mogą się dowiedzieć dopiero akcyonaryusze — z gazet. Tak się bowiem teraz czyni, że jeszcze nie dokonawszy rozdziału n. p. akcyj II-ej emisyi danego przedsiębiorstwa, — choć kapitał dawno został wpłacony, — uchwala się III-cią emisyę akcyj głosami posiadaczy akcyj I-ej emisyi, a więc pozbawiwszy wszelkiego wpływu na tę decyzyę posiadaczy akcyj II ej emisyi. Przez wypuszczenie nowych akcyj, czyli nowej pożyczki, gwarancya ich kapitału została zmniejszona, — a oni ze zdziwieniem dowiedzieli się o tem post factum z ogłoszenia w gazecie.

Co do gwarancyi „hipotecznej“ kapitału akcyjnego — to jakaż może być o niej mowa, gdy jest teraz cały szereg przedsiębiorstw akcyjnych, gdzie za cały wpłacony kapitał akcyjny pierwszej emisyi nic jeszcze nie zbudowano, nic nie urządzono, a już robi się emisyę drugą i trzecią...

Pomimo to wszystko wśród publiczności obecnie istnieje niesłychany pęd do lokowania kapitału w akcyach. Ludzie biegną ze swoją gotówką wszędzie, gdzie tylko ktoś chce na coś od nich pieniędzy pożyczyć. Nie pytają o procent, o dywidendę, o gwarancyę, o kierunek i sposób użycia ich kapitału. Co więcej — gniewają się, gdy tego kapitału nie chcą przyjąć od nich na pożyczkę, oburzają się, gdy założyciele przedsiębiorstwa, mając dość gotówki czy ufając własnym siłom, nie chcą kredytu postronnego i sami pokrywają nową emisyę akcyj, pozostawiając małą cząsteczkę dla publicznej subskrypcyi. Każda subskrypcya akcyj, czyli każde wezwanie publiczne do udzielenia pożyczek, pokryta jest dwa — trzy, pięcio — i siedmiokrotnie. Słowem — ludzi ogarnął prawdziwy „szał akcyjny“.

Musi on oczywiście mieć swoje podstawy ekonomiczne. Widomą ich oznaką, — tą przynętą, która ludzi ciągnie do akcyj, — jest **ażio**, czyli zysk na kursie. Akcya, która ma nominalną cenę 500 marek, warta jest w jakiś czas po wyjściu, a zwłaszcza po uzyskaniu **noty** giełdowej 900, 1500, 2000 i 3000 marek. Jak tu więc się ludziom dziwić, że za włożone swoje n. p. 50 tysięcy marek chcą mieć 90, 150, 200 lub 300 tysięcy marek? Interes tak „złoty“ i tak oczywisty, że wszelkiemi siłami i środkami należy o niego zabiegać.

Przyczyn tak fantastycznie „dobrego“ obrotu sprawy z każdemi teraz niemal akcyami jest wiele i różnej natury. Przyjrzenie się tym przyczynom zarówno wyjaśni te „cuda“ nowoczesnego Merkurego, jak sprowadzi je do właściwej miary.

Pierwsza z nich — działająca u nas ze specyalną siłą, — to wzmiankowany już na początku ciągły spadek kursu marki polskiej, czyli spadek wartości pieniądza. Czyni on zyski na kursie akcyj w znacznej mierze iluzorycznymi. Właściciel gotówki, który ją włożył w akcye i po miesiącu czy dwóch podwoił lub potroił swój kapitał, często nie uprzytamnia sobie, że właściwie ma tyleż, co i miał. Gdyby n. p. przed dwoma miesiącami kupił 100 parasoli, to one tak samo warteby były teraz przy zamianie na gotówkę trzy razy tyle, jak i akcye. Zasadniczo więc nic mu nie przybyło, bo nic więcej za uzyskane większe pieniądze nie kupi.

Ale sprawa ta ma i drugą stronę. Szczęśliwy akcyonaryusz słusznie sobie mówi, że jeżeli nic nie zyskał, to przynajmniej nie stracił, — co stałoby się, gdyby pozostał przy gotówce. Nie wszyscy mogą pokupować parasole lub inne towary, bo nie starczy ich w kraju, a gdybyśmy się wszyscy rzucili na kupno zagranicą, to nasze pieniądze tak odrazu straciłyby wartość, że cała kombinacya upadłaby automatycznie.

Tu sprawa dotyka strony bardziej zasadniczej. Ucieczka kapitału przed gotówką — przy spadku wartości pieniądza — w akcye przed-

Polsce przyznano 40.000 wagonów i 700 lokomotyw niemieckich.

Paryż (tel. wł.). Donoszą nam, że komisya **podziału niemieckiego taboru kolejowego przyznała Polsce około 40.000 wagonów i przeszło 700 lokomotyw.**

Pomyślny ten wynik mógł być osiągnięty dzięki wykazaniu, że administracya polska rozciąga się na terytorya znacznie obszerniejsze, niż wykazywane przez Niemców.

Delegat japoński gorąco popierał zapatrywania polskie na tę sprawę.

Nadzieja rychłego polepszenia kursu marki polskiej.

Przyczyną gwałtownego spadku spekulacya niemiecka. — Metody i cele spekulacyi. — Zapotrzebowanie marki na rynku światowym wzrasta. — Znaczenie polskiej kampanii eksportowej.

Wiedeń (PAT). „Wiener Allg. Zeitung“ ogłasza rozmowę z pewnym polskim finansistą w sprawie niskiego kursu marki polskiej. Ów finansista powiada, że **spadek marki polskiej jest spekulacyą, a nadto agitacyą polityczną, której źródło leży w Berlinie.** Obniżanie kursu marki polskiej uważane jest w Berlinie za najlepszy środek, **aby nastroić ludność na Górnym Śląsku nieprzychylnie dla Polski.** Czy ten środek okaże się skuteczny, pokaże przyszłość. **Tendencya ta jest bowiem zanadto widoczną. Ze strony niemieckiej zakupuje się znaczne ilości marek polskich, które się sprzedaje w Wiedniu, Zurychu i Pradze poniżej kursu nabycia.** I tak n. p. jeden z tutejszych banków otrzymał **w ostatnich dniach z Berlina polecenie sprzedania w Wiedniu 12 milionów marek polskich bez ograniczenia.** Lecz należy się spodziewać w najbliższym czasie **polepszenia się waluty polskiej na rynku wiedeńskim.** Zapotrzebowanie marki światowe **będzie coraz większe, ponieważ Polska przygotowuje się do większej kampanii eksportowej,** zwłaszcza nafty i drzewa, a nowy minister skarbu, dr. Steczkowski, znajdzie środki, aby usunąć przyczyny niskiego stanu waluty polskiej zagranicą.

Czeska ofenzywa „szkolna“ w Cieszyńskiem.

Praga (PAT). „Lidowe Nowiny“ donoszą, że na najbliższem posiedzeniu rady ministeryalnej omawianą będzie **kwestya śląska Cieszyńskiego.** Rada ministeryalna w pierwszym rzędzie obradować będzie nad przesileniem gminnem w czeskim Cieszynie. Ze strony czeskiej podnoszą się zarzuty, że partya Ślązakowców poszła zupełnie na rękę Niemcom. Rada ministeryalna ma się również zająć sprawą **budowy czeskiej szkoły średniej w Cieszynie.** Odzywają się głosy, **domagające się czeskiej szkoły średniej w Karwinie.**

Przesilenie rządowe w Czechach zlikwidowane.

Praga (PAT). **Sytuacya polityczna wyjaśniła się** skutkiem przyjęcia przez prezydenta ministrów dymisyi ministra aprowizacyi. Prezydent ministrów powierzył tymczasowe kierownictwo ministerstwa aprowizacyi ministrowi rolnictwa drowi Byrdlikowi. „Tribuna“ twierdzi, że prawdopodobnie ministerstwo rolnictwa będzie złączone z ministerstwem aprowizacyi, względnie że ministerstwo aprowizacyi zostanie zniesione zupełnie. „Narodni Polityka“ pisze, że dymisya ministra aprowizacyi stanowi do pewnego stopnia **koncesyą rządu wobec socyalistów.** Minister Byrdlik będzie prawdopodobnie przeciwny zamierzonej podwyżce cen chleba i mąki. **Dzisiejsze posiedzenie parlamentu ratyfikowało układy zagraniczne z Węgrami i Bułgaryą.** We czwartek minister spraw zagranicznych **dr. Benesz wygłosi obszerne ekspose,** nad którem odbędzie się dyskusya na temat polityki zagranicznej. Dzienniki są zdania, że dyskusya nad ekspose będzie bardzo burzliwa.

Komunizm w Czechach.

Praga (PAT). Wczoraj utworzyli legioniści komunistyczni związek legionistyczny, który liczy 1345 członków. Nowy związek komunistyczny legionistów wydawać będzie własny tygodnik pod tytułem „Faworyci“.

Odroczenie podróży Benesza do Rzymu.

Praga (PAT). Czeskie Biuro prasowe. Podróż ministra spraw zagranicznych dra Benesza do Rzymu została odroczona i ustalona wedle dotychczasowych dyspozycyj na dzień 31 stycznia. We czwartek dnia 27 b. m. wygłosi dr. Benesz w Izbie poselskiej ekspose o polityce zagranicznej.

Czesko-rumuńskie rokowania handlowe.

Praga (PAT). „Lidowe Nowiny“ donoszą, że rokowania handlowe między rządem czeskim a rumuńską delegacyą handlową postępują pomyślnie naprzód i będą w najbliższym czasie ukończone.

siębiorstw przemysłowych i handlowych, to objaw w zasadzie ekonomicznie zdrowy. Gotówka bowiem — to kapitał martwy. Gdy się jej nie użyje na inwestycye, — wartość jej jest żadna. **Przy obecnym zastoju w naszej produkcyi ogromna większość kapitału narodowego Polski** — w ludziach, ziemi, bogactwach naturalnych — **jest w ten sposób martwa, i to jest jedna z podstawowych przyczyn spadku wartości naszego pieniądza, czyli naszego kredytu.** Przedsiębiorstwa zaś przemysłowe — to produkcya, handlowe — to obrót towarowy, czyli rozdział produkcyi, może wadliwy, ale w jakiejkolwiek formie **równie niezbędny** w gospodarce społecznej i ułatwiający produkcyę. Kapitał więc, inwestujący się w takie przedsiębiorstwa, instynktownie niejako szuka dobrej drogi. Czuje on zaś, że w rękach jednostek i w ilościach niewielkich — zwłaszcza przy obecnej małowartościowości naszego pieniądza — niewiele może zdziałać „w pojedynkę", więc chętnie przyjmuje gotową formę zrzeszenia — spółkę akcyjną, która go skupia w wielkie sumy i uzdalnia do podejmowania przedsięwzięć gospodarczych na większą skalę.

Przybrawszy taką postać, kapitał przestaje być martwy. Ożywiając produkcyę, nadaje on bogactwu narodowemu formę, nadającą się do wymiany i to w formie najzyskowniejszej — czyli jednocześnie uruchomia je i pomnaża. Na dłuższą więc metę i w warunkach normalnych istotnie wzrost wartości akcyj jest wyrazem wzrostu wartości przedsiębiorstwa, a to ostatnie — wzrostem wartości ogólnej kapitału narodowego, czyli przywróceniem mu utraconej wskutek unieruchomienia wartości. Jest to stworzenie pewnej wartości realnej w miejsce fikcyjnej, opartej na kredycie, który utracił zaufanie w postaci papierowych pieniędzy.

Zwłaszcza obecnie ten wzrost wartości akcyj jest naturalnym i zrozumiałym. Przedsiębiorstwo dane akcyjne nabyło tereny, nieruchomości i t. d., coś produkuje — cała ta jego własność w pieniądzach już obecnie przedstawia kilkakrotnie większą wartość, niż przed kilku miesiącami, kiedy wpłacono pieniądze na subskrybowane akcye. Zwłaszcza, gdy przedsiębiorstwo ma kierunek właściwy, określone podstawy i wogóle operuje wartościami realnemi, nie fikcyjnemi, — wzrost kursu jego akcyj jest zjawiskiem tak „przyrodzonem", choć jednocześnie **smutnem**, jak — wzrost wartości towarów, **nie cen**, w magazynach kupca, wyrażony w tracącym wartość pieniądzu.

Jednakże cokolwiek odmiennym objawem jest wzrost kursu akcyj, niezależny od tego „naturalnego" wzrostu, a raczej wyzyskujący go dla swoich celów — spowodowany **spekulacyą giełdową**. Tu działają inne przyczyny, ekonomicznie nie tak zdrowe, a czasem całkowicie niezdrowe. Spekulacya ta wyzyskuje wspomnianą już na początku, powszechną obecnie **łatwość i łatwowierność**, a raczej **bezkrytyczność kredytu** publicznego **na akcye**. Wiara drobnego kapitału prywatnego w akcye jest tak silna, zaufanie jego do cudotwórczej siły akcyj w kierunku „zwielokrotnienia" włożonego w nie pieniądza tak przesadzona, że wychodzi daleko poza rzeczywistość. Odwróciły się role — i zamiast dłużnik „in spe" ciągnąć wierzyciela, wierzyciel ciągnie dłużnika. Nieszczęśliwy kapitalista, któ-ry jeszcze nic nikomu w formie akcyj pożyczyć nie zdążył, — albowiem „wielu jest powołanych, ale mało wybranych" — **przepłaca** akcyonaryusza-wierzyciela, aby ten ustąpił mu swoje prawa do posiadania wierzytelności. Ponieważ zaś jest to zjawisko **masowe** i nie mogą się te transakcye obywać bez pośredników, — więc tu wstępuje w swoje prawa spekulacya. Pośrednik jest obojętny, „neutralny", on ani chce, ani może sprawdzać, jaką wartość posiadają weksle, które pan X. koniecznie chce nabyć od pana Y, obaj zresztą wzajemnie sobie o nie wiedzący. On kupuje dla jednego, sprzedaje drugiemu — według zlecenia. Ponieważ zaś „towar" jest tak bardzo poszukiwany, więc — z jednej strony zasobni w większy kapitał skupiają go w swoich rękach, robiąc automatycznie „pasek", — z drugiej zaś na te „zmagazynowane" zapasy konsumenci urządzają licytacye z podbijaniem cen. (W tym schemacie machinacye spekulacyjne czynią najrozmaitsze waryanty, na których opis niema tu miejsca). Tak to do tej pory wciąż szło w górę, z pewnemi wahaniami, i iść będzie, dopóki z jednej strony nie nastąpi **nasycenie** rynku papierami akcyjnymi, z drugiej — nie ustali się nasza waluta wraz z sanacyą warunków życia ekonomicznego. Wtedy nastąpi otrzeźwienie — jak po każdym szale — i wiele rozczarowań; ale to zwykła i niemal nieunikniona rzeczy kolej.

Niemcy chcą akcyą prowokatorską obalić wolę ludności górnośląsk.

Warszawa, 25 stycznia.

Reprezentant Agencyi „East Express" miał wywiad z przewodniczącym niemieckiego Komitetu, dr. Urbankiem. Pomimo lisiej układności i ostrożności, Urbanek dobitnie odsłonił taktykę niemiecką w sprawie plebiscytu na G. Śląsku.

Niemcy nie mają żadnych złudzeń, że plebiscyt przegrają. Polityka ich zmierza do **jaknajdalszego odwlekania plebiscytu i do urządzenia go w takich warunkach, aby mogli go ogłosić za nieważny.**

W tym celu — jak oświadczył dr Urbanek — Niemcy domagają się przedłużenia terminów przewidzianych regulaminem dla załatwienia różnych formalności przed głosowaniem. Następnie dr Urbanek wskazuje na **szerokie przygotowania wojenne oraz gwałty ze strony Polaków** (?!) i oświadcza, że „oczywiście" plebiscyt dokonany bez „zachowania spokojnego i poważnego nastroju", nie będzie posiadał żadnego znaczenia i nie może być uznany.

Oczywiście Niemcom — gdy zawiodą wszystkie inne środki — nie trudno będzie wywołać gwałty i awantury w czasie plebiscytu.

Dr Urbanek usiłuje jednak wmówić w świat, że Niemcy łagodne są jak baranek i dobroduszne jak najbardziej naiwne dziecko...

Min. Simons nie „uznaje" Polaków na Górnym Śląsku.

Berlin. (E. E.) Dzienniki tutejsze zamieszczają wywiad przedstawiciela „Telegraph Union" z niemieckim ministrem spraw zagranicznych, Simonsem, w sprawie G. Śląska. Simons oświadczył między innemi, iż G. Śląsk nie stanowił nigdy integralnej części niezawisłego państwa polskiego, ale w ciągu 500 lat wchodził w skład Niemiec. Część ludności górnośląskiej posługuje się narzeczem polskiem (?), narzecze to jednak różni się znacznie od języka polskiego, po większej części Górnoślązacy mówią po niemiecku.

Dr Simons oświadczył w dalszym ciągu, iż Polska chce skorzystać z przyłączenia G. Śląska, aby zorganizować się ekonomicznie. Chce ona wyzyskać zasługi, jakie położyli Niemcy w przemyśle górnośląskim. Przyłączenie G. Śląska do Polski pociągnęłoby za sobą utratę tego kraju nietylko dla Polski i Niemiec, ale dla Europy (?). Zdaniem dra Simonsa, Polska stała się krajem wszelkich możliwych braków, a podniesienie rolnictwa pozostaje nadal w dziedzinie nieurzeczywistnionych dezyderatów.

Republiką czesko-słowacką rządzą protekcya i korupcya.

Znamienny głos czeskiego dziennika.

Kraków, 26 stycznia.

(m-m) Czesi, prowadząc intrygi antypolskie w państwach koalicyjnych, wysuwali na pierwszy plan argument, że Czechy są państwem porządku, pracy i praworządności. Wypadki same zadały kłam tym przechwałkom, a obecnie prasa czeska stwierdza już jasno i wyraźnie, że w republice czecho-słowackiej nie dobrze się dzieje. W „Narodnich Listach" ukazał się artykuł pióra dra Herbena, poddający ostrej krytyce warunki życia państwowego w Czecho-Słowacyi. Między innemi autor artykułu pisze: „Żyjemy wszyscy w zatrutej atmosferze. Trujące wyziewy, jakiemiś podziemnemi rurami rozchodzą się po całym kraju i jadem przesycają życie publiczne." Dr Herben sądzi, że szczęście wolności zabłysło dla Czechów zbyt szybko i że zamało kosztowało wysiłków. Republika czecho-słowacka jest obecnie zlepkiem wszelkiego rodzaju nieprawości i niesprawiedliwości. Rządzą w niej wyłącznie i niepodzielnie protekcya i korupcya. Słyszy się tylko same skargi i natrafia się na same trudności. Czesi nie nawykli jeszcze do karności i dyscypliny pracy. Także wśród t. zw. inteligencyi jest dużo szalbierzy i szarlatanów.

Fanatycy ruscy w Małopolsce wschodniej spiskują.

Chłopi ruscy przeciwni akcyi spiskowej.

Lwów, 25 stycznia.

Lwowska „Gazeta Wieczorna" otrzymała wiadomość z Czortkowa, że zarządzono tam szereg aresztowań osób z inteligencyi ukraińskiej podejrzanych o knowania zbrodnicze przeciw rządowi polskiemu. Dotychczas ma być aresztowanych około 30 osób, a znamienny jest fakt, że tamtejsi włościanie ruscy mimo usilnych zabiegów ze strony rozagitowanych prowodyrów, nie dali się wciągnąć do spisku.

O uniwersytet ruski w Stanisławowie.

„Odnowa", pismo ruskie, redagowane przez Twerdochlibę, przemawia gorąco za założeniem uniwersytetu ukraińskiego w Stanisławowie. „Stanisławów — pisze — ma piękną tradycyę, jako siedziba rządu Z. U. R. i gdyby tam, obok uniwersytetu założono wielką i odpowiadającą swoim zadaniom bibliotekę uniwersytecką, a także laboratorya, ściągnąłby on z pewnością naszą młodzież akademicką z zagranicy. Miasto to niezupełnie dla nas prowincyonalne." Artykuł kończy się apelem: A więc wołamy: uniwersytet ukraiński w Stanisławowie? Dobrze! lecz niechaj on będzie postawiony na stopie europejskiej.

Ustawa emerytalna

o urzędnikach b. austryackiej służby państw.

Przepisy przechodnie.

Ustawa emerytalna, której przepisy odnośnie do funkcyonaryuszy Państwa Polskiego już podaliśmy, normuje także w tak zwanych „przepisach przechodnich" pobory emerytalne funkcyonaryuszów byłych państw zaborczych, tudzież wdów i sierót po nich. Przepisy te wywołają, zwłaszcza w Małopolsce, gdzie i administracya znajdowała się od pół wieku w ręku urzędników-Polaków i gdzie skutkiem tego dziesiątki tysięcy osób żyje z płaconych przez Polskę „po-austryackich" emerytur, żywe zainteresowanie. — Podajemy je przeto dziś w streszczeniu.

B. URZĘDNIK RZĄDU OBCEGO W SŁUŻBIE POLSKIEJ.

Art. 40. Funkcyonaryuszom, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej, **pozostawali w służbie jednego z byłych państw zaborczych i przechodzą na emeryturę po przesłużeniu conajmniej pięciu lat w służbie państwowej polskiej, zalicza się** do wysługi emerytalnej **pełną ilość lat służby w państwie zaborczem**, podlegających zaliczeniu według przepisów emerytalnych odnośnego państwa, tudzież lata służby państwowej polskiej. Uposażenie emerytalne wymierza się według zasad ustawy niniejszej, biorąc za podstawę ostatnio pobierane uposażenie w służbie czynnej.

Art. 41. Funkcyonaryuszom, którzy przed wstąpieniem do służby państwowej polskiej **pozostawali w służbie jednego z byłych państw** zaborczych i **przechodzą na emeryturę przed upływem pięciu lat** w służbie państwowej polskiej, **przyznaje się uposażenie emerytalne przy zaliczeniu lat służby państwowej w sposób** wskazany poprzednio, **jednak w wysokości siedemdziesięciu procent,** tej kwoty, którąby się im należała tytułem uposażenia emerytalnego w myśl zasad powołanego artykułu.

PRZEDWOJENNI EMERYCI.

Art. 42. Emerytowani funkcyonaryusze byłych państw zaborczych, otrzymują — o ile posiada-

ją obywatelstwo polskie — **uposażenie emerytalne ze skarbu w wysokości pięćdziesięciu procent (50 proc.)** tego uposażenia emerytalnego, które należałoby się im według zasad ustawy niniejszej od uposażenia w służbie czynnej, przywiązanego do tego stopnia służbowego, względnie stopnia płacy, któremu cyfrowo odpowiada dla byłych urzędników rosyjskich i niemieckich klasa płacy, **względnie stanowiska zajmowanego ostatnio przez funkcyonaryusza, a dla byłych urzędników austryackich klasa ostatnio nadanej rangi.**

Tak wymierzone uposażenie emerytalne **nie może być niższe od przyznanego na zasadzie ustaw właściwego państwa zaborczego pełnego uposażenia emerytalnego łącznie z dodatkami, przyznanemi przez Państwo Polskie.**

POLICZENIE LAT SŁUŻBY NIEPAŃSTWOWEJ.

Art. 43. Funkcyonaryuszom państwowym, którym na zasadzie postanowień ustaw o uposażeniu z dnia 13 lipca 1920 r. **zaliczono czas służby samorządowej lub pracy zawodowej do wysługi lat**, dodatku starszeństwa, dodatku za trzechlecie, **zalicza się czas tej służby lub pracy do wysługi emerytalnej w tej samej wysokości, co do wysługi lat (dodatku starszeństwa, dodatku za trzechlecia).**

O ile zaliczenie służby samorządowej lub pracy zawodowej w pełnej liczbie lat wykazanych nie nastąpiło jedynie z powodu, że czas tej służby lub pracy przekraczał lat dwadzieścia, względnie dwadzieścia jeden, **komisye weryfikacyjne** — dla sędziów i prokuratorów minister sprawiedliwości — **będą mogły zaliczyć resztę wykazanych lat w całości lub części, w ilości jednak nieprzekraczającej ogółem lat trzydziestu.**

O ile funkcyonaryusze ci byli członkami kas emerytalnych lub innych kas zaopatrzenia, będą mogli korzystać z praw emerytalnych na mocy niniejszej ustawy jedynie pod warunkiem poprzedniego ustąpienia na rzecz skarbu praw służących im do tych kas — a o ile prawa te już w części lub w całości zrealizowali, pod warunkiem zobowiązania się ponadto do spłaty kwot, pobranych z tych kas.

WDOWY I SIEROTY PO „PRZEDWOJENNYCH" EMERYTACH.

Art. 44. Wdowy i sieroty po emerytach byłych państw zaborczych, którzy zmarli przed wejściem w życie ustawy niniejszej, otrzymują, o ile posiadają obywatelstwo polskie, pensyę wdowią lub sierocą na zasadzie artykułów obowiązujących dla wdów i sierót po funkc. państw. (§ 21 i następne ustawy, podane przez nas wczoraj). **Za podstawę wymiaru pensyi wdowiej i sierocej służy ta kwota, którąby otrzymał mąż, względnie ojciec tytułem uposażenia emerytalnego w myśl art. 42. ustawy niniejszej.** Tak wymierzona pensya wdowia, względnie sieroca **nie mogą być niższe od przyznanego już na zasadzie ustaw właściwego państwa zaborczego pełnego zaopatrzenia wdowiego lub sierocego, łącznie z dodatkami przyznanemi przez Państwo Polskie.**

WDOWY I SIEROTY B. URZĘDNIKÓW [illegible] W SŁUŻBIE PAŃSTWA POLSKIEGO.

Art. 45. Wdowom i sierotom po funkcyonaryuszach, którzy ze służby na ziemiach polskich w byłych państwach zaborczych przeszli do służby w Państwie Polskiem i **zmarli przed upływem lat pięciu, wymierza się pensyę wdowią, względnie sierocą według norm artykułu 2 i następnych ustawy niniejszej** od tej kwoty, którąby się zmarłemu należała tytułem uposażenia emerytalnego po wysłużeniu pełnych pięciu lat w służbie państwowej polskiej.

PENSYA WDOWIA.

Art. 46. Wdowy i sieroty po innych funkcyonaryuszach i emerytach Państwa Polskiego, zmarłych przed wejściem w życie ustawy niniejszej, **otrzymują pensyę wdowią, względnie sierocą według norm art. 2 i następnych niniejszej ustawy** od uposażenia emerytalnego, które należałoby się zmarłemu, gdyby zmarł po wejściu w życie ustawy niniejszej.

DODATEK DROŻYŹNIANY.

Art. 47. Na czas pobierania przez funkcyonaryuszów państwowych w służbie czynnej dodatku drożyźnianego, **przyznaje się dodatek drożyźniany również emerytom, tudzież wdowom i sierotom po funkcyonaryuszach państwowych i emerytach.**

Dodatek drożyźniany wymierza się:

a) emerytom według norm art. 13 ustęp 1, od każdoczesnego, przypadającego na dany stopień służbowy dodatku drożyźnianego najniższej klasy miejscowości, dla samotnych funkcyonaryuszów w służbie czynnej;

b) wdowom w wysokości pięćdziesięciu procent (50%) dodatku drożyźnianego, przypadającego na emeryturę zmarłego męża;

c) sierotom w wysokości jednej trzeciej względnie jednej piątej lub jednej szóstej (artykuły 22 i 23) dodatku drożyźnianego, przypadającego matce.

POŚMIERTNE.

Art. 49. Wdowom i sierotom po emerytach byłych państw zaborczych należy się pośmiertne w wysokości trzymiesięcznej emerytury zmarłego. Dalsze postanowienia art. 36 ustawy stosuje się w tym wypadku analogicznie.

Walka z chorobami wenerycznemi w Polsce

Kraj nasz zagrożony jest olbrzymiem niebezpieczeństwem ze strony chorób wenerycznych. Wojna szalejąca na polskich ziemiach zwiększyła niebezpieczeństwo to wielokrotnie. Prowizoryczne spisy chorych wenerycznie na terenie samej b. Kongresówki uskutecznione w r. 1918 i 1919 przez ministeryum robót publicznych wykazały 400 tysięcy chorych, t. j. 4 procent ogółu mieszkańców. Z cyfry powyższej około 40 proc. jest chorych na syfilis.

Rząd zrozumiał grozę niebezpieczeństwa i wypracował projekt ustawy o zwalczaniu chorób wenerycznych. Projekt ów wpłynął już do sejmu.

Projekt przewiduje dla lekarzy bezwzględny przymus zgłaszania chorych wenerycznie u odnośnych lekarzy powiatowych. Dla chorych wprowadza na ogół obowiązek leczenia, a nawet zmienienia go w przymus, jeśli sami chorzy obowiązku tego nie wypełniają. Bezwzględny przymus leczenia obowiązywać będzie nieletnich niżej lat 17 i chorych, którzy drugich zarazili.

Przedślubnych świadectw zdrowia ustawa nie przewiduje, zabrania natomiast zawierania małżeństw chorym w okresie, w którym choroba ich jest zaraźliwą.

Projekt przewiduje wreszcie budowę szeregu zakładów terapeutycznych dla chorych, a nadewszystko dla zarażonych niemowląt i dzieci.

ZYGZAKI.

W pogoni za sensacyą.

(m-m) Skończyła się już na szczęście era wielkich sensacyi wojennych, które opatrzone na szpaltach dzienników olbrzymimi tytułami wabiły ku sobie gromady czytelników. To też pisma, uganiające za sensacyą, szukają innych źródeł „natchnienia" — a w braku rodzimych czerpią z zagranicznych.

Jeden z poczytnych dzienników warszawskich zamieścił następującą „trzyszpaltówkę":

Miłość, żona masarza i witryol. — Sensacyjna zbrodnia zazdrości w Paryżu.

Jedno z pism krakowskich obwieściło najnowszą sensacyę matrymonialną w Anglii: starzec 70-letni poślubił 18-letnią dziewczynę!...

Czy to doprawdy wypadek tak nadzwyczajny, że aż na nazwę sensacyi zasługuje i czy po wiadomości o niedobranych pod względem wieku maryażach trzeba sięgać aż do Anglii?!.. Lud nasz na takie małżeństwa zapatruje się bardzo spokojnie i stworzył nawet przysłowie: „Chłop za pługiem chodzi, a dziewczyna się rodzi i tak mu się godzi".

Ale cóż — głód sensacyi jest tak silny, że gdy braknie należytej karmy — trzeba go zaspakajać namiastkami.

Refleksye karnawałowe.

Orgie zabaw.

(T) Przyjeżdżającemu cudzoziemcowi w stare Krakowa mury — natychmiast rzucają się w oczy już na dworcu kolejowym różnobarwne wstęgi afiszów i wszelkich komunikatów zabawowych.

Niejeden już z oddali przybywający podróżny omylił się biorąc te barwne płoty i mury za reklamę znanych firm przemysłowych. Nie — te szumne tytuły zwiastują lokal zabawy, czas, wysokość wstępu (naturalnie niżej 300 marek — wykluczone) i protektorat, pod którym ma się odbyć rzeczona zabawa.

Idąc z dworca kol. ku śródmieściu napotyka oko tylko afisze reklamujące zabawę z figlarnymi słoniami w maskach ludzi — pajacami w maskach zwierząt itp.

Władysław Żeleński.

(Wspomnienie pośmiertne).

W niedzielę wczesnym rankiem, obiegła stary gród Jagiellonów, smutna wieść o śmierci czcigodnego nestora muzyków polskich Dra Władysława Żeleńskiego, sędziwego i wielkiego kompozytora, dyrektora Konserwatoryum krakowskiego, honorowego obywatela miasta Krakowa. Ostatnio widzieliśmy go przed paru tygodniami na wieczorze sonat w Instytucie muzycznym, a dni parę temu spieszącego na lekcye do ukochanej swej uczelni.

Kraków przywykł od lat wielu widywać tę sędziwą, szlachetną głowę genialnego starca w sali koncertowej, na ulicy lub w kościele — i nikomu z nas na myśl nie przyszło, że chwile wielkiego mistrza tonów są już policzone.

Dziś gdy Go nieubłagana śmierć na wieki nam wydarła, godzi się przypomnieć ważniejsze daty z chlubnego jego żywota. — Życie to, czyste i prawe, było żywym przykładem pracy oraz wierności dla ideału a młódź cała, poświęcająca się sztuce muzycznej, uczyć się zeń może, jakiej siły charakteru, zaparcia się, wytrwałości, zawód ten wymaga, jeśli kiedyś, po latach wielu, ma ozdobić skroń artysty — laurem zasług i chwały.

Władysław Żeleński nie miał w karyerze swej przeszkód materyalnej natury, ale miał je innego rodzaju, a wymagały one hartu duszy i energii, aby je zwyciężyć i stanąć u celu. Przyszedł na świat w Grodkowicach 6 lipca 1837 jako syn zamożnej rodziny ziemiańskiej. Stały się one jednakże w lat dziesięć później widownią najokropniejszego dramatu, którego ofiarą padł jego ojciec, a matka musiała szukać schronienia z czworgiem dziatwy w Krakowie, gdzie też osiadła dla jej wykształcenia. Systematyczną naukę muzyki zaczął Żeleński dopiero w r. 1854. Nauczycielem gry na fortepianie był Jan Germann, zaś Franciszek Mirecki nauczycielem teoryi. Równocześnie kończył gimnazyum św. Anny, a następnie wydział filozoficzny. W r. 1859 wyjeżdża Żeleński do Pragi, gdzie studyuje grę fortepianową u Dreyschoka, zaś teoryę u Krejcego. W Pradze pozostaje do r. 1866 i lata te można nazwać epoką pieśni. Pierwszą piosenką była napisana w r. 1863 „Czarna sukienka" i jej to zawdzięcza Żeleński pierwszy rozgłos swego imienia. Po niej przyszedł cały szereg pieśni jednogłosowych i na chóry: „Pieśń żeglarzy", „Chór strzelców", „Do Wilii" itd. a powodzenie, jakiem się one cieszyły zachęcało młodego kompozytora do dalszej pracy. Atmosfera Pragi była jednak dlań za ciasną, udaje się więc do Paryża, by tu kontynuować studya u Bertholda Damckego, który wydał mu się kierownikiem pełnym smaku i nauki, umiejącym ucznia prowadzić w najrozleglejsze obszary sztuki. Paryż wywarł na nim wpływ niemały, acz Żeleński, daleki był od poznawania miasta z tej strony, z jakiej ono dla pospolitych ludzi najwięcej przedstawia ponęt. Żył przeważnie wśród ziomków, a w najbliższej zażyłości z Arturem Grottgerem. Pracuje tu do r. 1870 — na ścisłych tedy studyach upłynęło lat 11, nie licząc nauki w Krakowie. Wydawałoby się zawiele, lecz Żeleński nie należał do rzędu geniuszów improwizatorskich, w guście Schuberta lub Chopina. Twórczość jego wyłaniająca się głównie z zamiłowania, inteligencyi oraz wyobraźni pracującej ustawicznie w dziedzinie tonów, ale nie wyrzucającej ich z swobodą oraz łatwością, potrzebowała więc koniecznie gruntownej podstawy.

Wróciwszy do kraju przywiózł: trzy kwartety smyczkowe, dwie uwertury, mszę, kantatę i wiele pomniejszych utworów. Z początkiem 1871 r. wystąpił z koncertem kompozytorskim w Krakowie. Zaprodukował w nim obie wspomniane uwertury, z których kompozycya „W Tatrach" stała się znaną i najpopularniejszą z jego orkiestralnych utworów. Na koncercie tym obudziły duży zapał wśród słuchaczy pieśni wykonane przez Maryę Mecenseffy oraz utwory fortepianowe, wykonane przez Kazimierza Hoffmana. Produkcya, powtórzona w jesieni tegoż roku, w Warszawie, zjednała mu życzliwość i uznanie Moniuszki. W r. 1872 otrzymuje, po śmierci Moniuszki, stanowisko profesora harmonii w Konserwatoryum warszawskiem i piastuje je razem z prof. Roguskim, z którym do spółki pisze doskonały podręcznik do nauki harmonii — przez lat pięć, poczem objął dyrekturę warszawskiego Tow. Muzycznego. — Gdy jednak warunki, w jakich istniało Tow. Muzyczne, nie były łatwe, a względy na edukacyę synów poważne, przenosi się Żeleński do Krakowa, polecając Warszawie jako swego następcę Zygmunta Noskowskiego. W czasie pobytu w Warszawie powstało Trio, Preludya organowe, Sonata skrzypcowa, Muzyka do Wita Stwosza oraz „Polonez i Mazur, poświęcony Matejce, poza szeregiem pomniejszych utworów i pieśni.

W Krakowie rozpoczął się ostatni okres twórczości Żeleńskiego — na stanowisku dyrektora Tow. Muzycznego. Tu powstaje cały szereg kompozycyj poważnych i szerokich: „Echo leśne", „Polonez jubileuszowy", „Marsz Mickiewiczowski", „Psalm", „Suita orkiestralna", „Kwartet smyczkowy", „Waryacye", a nadto liczne kantaty, pieśni itd. Powstają nadto cztery opery: „Konrad Wallenrod", wystawiona we Lwowie w r. 1885, „Goplana" wystawiona przez lwowski zespół najprzód w Krakowie w r. 1896 a następ-

Nikną przy nich afisze koncertowe, ba — nawet kilometrowe dramaty — o szczupłych i niknących afiszach teatralnych wogóle się nie mówi.

Nic tylko: Dzisiaj wielka zabawa — Jutro wielka noc zapomnienia — We czwartek niezwykły kabaret połączony ze specyalnymi nowymi narodowymi tańcami.

Na jednym z plakatów widnieje olbrzymi krokodyl, któremu z ognistej paszczy wylatuja ze skrami słowa. Dokończenie olbrzymiej reduty — galganiarzy.

Bale, pikniki — na cele ogólne i — szczególne — reduty, zabawy kostyumowe, formistyczne, stylowe, galganiarskie i jakie kto woli.

Kraków się bawi.

NA DOBĘ.

Aktor czy Sztuka?

Kazimierzowi Kamińskiemu pod rozwagę.

Byłem w ostatnich dwu latach kilkakrotnie na występach gościnnych Pana Kazimierza Kamińskiego w „Bagateli". Obie główne kreacye, którym miałem sposobność przyjrzeć się, były rolami tytułowemi sensacyjnych dramatów „kinematograficznych". Ubiegłego roku patrzyłem na Kamińskiego, jako Prokuratora Hallersa, onegdaj jako na Mandaryna Wu.

Tak w Hallersie jak w Mandarynie Wu, stworzył Kamiński kreacye niepospolite prawdziwe arcydzieła sztuki aktorskiej. Wszystko, począwszy od charakteryzacyi, poprzez mimikę, modulacye głosu, aż do najdrobniejszych szczegółów, było skończonem wprost wirtuozostwem.

Każdym razem opuszczałem gmach teatralny pełen podziwu dla Kamińskiego-artysty i pełen żalu do Kamińskiego-obywatela.

Z nieodpartą wprost siłą cisnęła mi się bowiem na myśl jedna refleksya: dlaczego genialna zdolność aktorska Kamińskiego prezentuje się nam stale na tle bezwartościowego literacko a czasem szkodliwego społecznie dramidła, dlaczego kilka godzin spędzonych w teatrze wzbudza tylko zachwyt dla gry aktorskiej bohatera, a niesmak i niezadowolenie z tematu na którym kreśli on swoje postaci.

Informowano mnie, że Kamiński sam dobiera swój repertuar. Wybór jego pada przytem normalnie na tego rodzaju sztuki, w których poza jego grą niema nic, coby wywołać mogło silniejsze wzruszenie. Reszta ról to bezbarwne małe epizodziki, same zaś utwory to rzeczy marne, bez najmniejszej siły atrakcyjnej. Złośliwi twierdzą, że Pan Kamiński czyni to rozmyślnie, aby całą uwagę i cały podziw widza skoncentrować na swojej własnej osobie.

Nie wiem ile prawdy jest w domniemanych motywach pana Kamińskiego: faktem jest jednak, że rezultat jego wyboru zdaje się złośliwe opowieści potwierdzać. Dlatego właśnie, pełen głębokiego szacunku dla sztuki aktorskiej Kamińskiego, zwracam się doń dzisiaj z następującą uwagą:

Artysta ma obowiązki nietylko wobec swego własnego talentu, ale także wobec sztuki i wobec społeczeństwa. Artysta na kierującem stanowisku powinien dbać o to, aby z teatru stworzyć świątynię prawdziwej sztuki, którąby z jednej strony działała pobudzająco na rozwój nowych talentów twórczych a z drugiej zaspakajała estetyczne potrzeby społeczeństwa, rozwijała to społeczeństwo i wychowywała je kulturalnie.

Odchylenie od tej zasady dałoby się jeszcze wytłumaczyć u aktora małej miary, który obawia się przyćmienia swej osoby blaskiem samego utworu, względnie grą współkolegów. U genialnego artysty, jakim jest p. Kamiński, względy te w zupełności odpadają. O ile trzebaby dowodów, to wymienię tylko kreacye: Stańczyka w „Weselu", Shyloka w „Kupcu Weneckim", Fryderyka w utworze Nowaczyńskiego, Korniłowa w „Tamtym" Zapolskiej, Tieterewa w „Mieszczanach" Gorkija czy wreszcie — z odmiennej dziedziny — Fredrowskiego Papkina.

Obyśmy więc dożyli nawrotu do lepszych tradycyi: oby pan Kamiński zachwycał nas jaknajdłużej i jak najczęściej swą genialną grą, lecz oby nam zaoszczędził w przyszłości oglądania Prokuratorów Hallersów czy Mandarynów Wu.

Dr Ludwik Rubel.

nie we Lwowie 1897, jednoaktowa opera „Janek" wystawiona 4 października 1900 we Lwowie i ostatnia „Stara Baśń".

Poza niestrudzoną pracą kompozytorską, którą zakończył w ostatnim dniu przed śmiercią, kładąc datę i podpis na marszu dla szwoleżerów polskich — rozwijał Żeleński bogatą działalność na niwie pedagogicznej na stanowisku dyrektora Tow. muzycznego i Konserwatoryum, w którem prowadził najwyższe klasy harmonii i gry fortepianowej.

Władysław Żeleński należał do tych szczęśliwych a wyjątkowych natur, które wzrastając, nie wyczerpują się, w przeciwnościach potężnieją a w dojrzałości nie przestają się rozwijać.

Twórczość Żeleńskiego, przez głębię myśli, jaką zawiera, przez bogactwo cechy zewnętrznej, przez samą różnorodność daje pole do dłuższych i poważniejszych badań krytycznych. W ogólnym rzucie oka na dorobek artystyczny, jedno da się uchwycić jako niezmienną cechę, a to — iż Żeleński jest nieporównanym pieśniarzem, który śpiewał z serca nutę rodzinną. Z niej płyną marzenia i tęsknoty, sypią się iskry dziarskości i fantazyi, w niej poetycznie odzwierciedla się, natura naszej ziemi i płyną myśli, pełne wiary. Natchnienia Żeleńskiego zawsze wnikają do serca i trzeba specyalnych studyów, by módz ocenić nieprzebraną piękność ich formy i treści.

Oto krótki rys życia muzyka, skreślony na prędce pod przykrem wrażeniem straty, jaką poniosła muzyczna sztuka polska, której przez lat tyle służył wytrwale a wiernie. Niemniej bolesną jest strata człowieka, który żył wśród nas, górował ponad otoczeniem nie tylko potęgą swego talentu, lecz i nieskazitelności charakteru jak łza czystego. — Niech mu będzie lekką ta ziemia polska — dziś wolna i zbudzona do nowego życia — ziemia, którą tak gorąco ukochał, której był jednym z najlepszych synów!

Stanisław Bursa.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Polikarpa

Wschód słońca: 8·23.

Zachód słońca: 5·22.

Długość dnia: 8·35.

Środa 26 Stycznia

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Betleem Polskie".
Czwartek: Bal artystów.
Piątek: „Orlątko"
Sobota: „Amazonka" (Nowość!)
Niedziela, 11 rano: „Koncert symfoniczny"
Popołudniu: „Betleem polskie".
Wieczór: „Amazonka".

TEATR „BAGATELA"

Środa: „Mandaryn Wu".
Czwartek: „Mandaryn Wu".
Piątek: „Mandaryn Wu".
Sobota popoł.: „Dobrze skrojony frak".
Wieczór: „Dwójka hultajska".

TEATR POWSZECHNY

Środa: „Lalka".
Czwartek: „Mąż z grzeczności".
Piątek: „Major ułanów".
Sobota popoł.: „Intryga i Miłość".
Wieczór: „Major ułanów".
Niedziela popoł.: „Za dawnych dobrych czasów".
Wieczór: „Mąż z grzeczności".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Środa: „Szalona hrabianka".
Czwartek: „Szalona hrabianka".
Piątek: „Szalona hrabianka".

WYKŁADY W DOMU ARTYSTÓW (Plac św. Ducha) w zarządzie krakowskiego Związku literatów.

Środa E. Haecker: „Z najmłodszej poezyi warszawskiej", cz. II.
Czwartek. J. Flach: „Śladem sławnych romansów", cz. II. Opowieść o Parsiwalu.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B L. 39).

Środa. K. H. Rostworowski: „Obecne położenie Polski" (Psychika naszego włościanina).
Czwartek. Konrad Winkler: „Impresyonizm i pierwsze początki reakcyi przeciwko niemu (z powodu wystawy formistów).

—o—

Pokojowe usposobienie Węgier wobec Czech i Rumunii.

Paryż (East Express). Czeski minister spraw zagranicznych, Benesz, oświadczył wobec korespondenta „Matina", że **pogłoski o koncentracyi wojsk węgierskich są przesadzone.** Minister Benesz nie wierzy, aby w Budapeszcie noszono się z zamiarem zaatakowania Czech albo Rumunii, gdyż właśnie w ostatnich czasach **objawia rząd węgierski nastrój przyjazny.** Ten zwrot ku polepszeniu stanowiska Węgier w stosunku do zagranicy **tłumaczy się ratyfikacyą traktatu z Trianon.**

Nowa „międzynarodówka".

„Oberschlesische Ztg." podaje, że jeden z dziennikarzy niemieckich zwrócił się do komisyi międzysojuszniczej w Opolu z prośbą o zawiadomienie, jakiej narodowości są bandyci schwytani w ostatnich czasach na G. Śląsku. Odpowiedziano mu, że żadnej, gdyż bandytyzm nie jest specyalnością narodową, lecz międzynarodową.

— o —

Za dużo wagonów salonowych.

Polskie koleje państwowe rozporządzają ogółem 92 wagonami t. zw. służbowymi. Liczba powyższa obejmuje 47 wagonów salonowych, 44 kancelaryjnych i 1 ściśle służbowy. Ogółem liczba wagonów służbowych wynosi 1 proc. całego stanu naszych wagonów osobowych.

Strajk szoferów w Warszawie.

W poniedziałek rozpoczął się w Warszawie strajk szoferów państwowych. Żądają oni 10 tysięcy marek miesięcznie i deputatów. Szoferzy instytucyj prywatnych przyłączyli się do strajku w celu zademonstrowania swojej solidarności.

— o o o —

Połączenie telefoniczne z Warszawą jest przerwane. Również połączenie Warszawa—Lwów nie zostało jeszcze naprawione.

— o —

REDUTA PRASY. Sprzedaż biletów na redutę prasy, która odbędzie się z rozwinięciem całej sztuki dekoratorskiej i z udziałem najlepszych sił kabaretowych dnia 1 lutego w teatrze im. Słowackiego, rozpoczyna się **dziś we środę** w redakcyi „Czasu" (ul. Tomasza 31). Sprzedaż odbywać się będzie codziennie od 11—1·30 w poł. Dla ciekawych tego niezwykłego widowiska wskazanem jest wczesne zaopatrzenie się w bilety, aby uniknąć ścisku przy kasie w ostatnim dniu. Zamówień na loże parterowe i I. piętra już nie przyjmuje się.

ZGŁASZANIE OSÓB CELEM UŁATWIENIA POWROTU Z ROSYI. Celem ułatwienia powrotu Polaków z Rosyi, którzy tam przebywają jako **wygnańcy, uchodźcy lub emigranci** winni krewni tychże zamieszkali w Krakowie podać możliwie jak najrychlej następujące daty: Imię, nazwisko, datę i miejsce urodzenia, religię, stan i zawód, miejsce dłuższego pobytu w Polsce przed wyjazdem do Rosyi, dowody obywatelstwa polskiego i przynależności do którejś z gmin polskich, określenie gdzie się dana osoba obecnie znajduje oraz czy pozostaje na stopie wolnej czy też jest internowana. Wskazanem jest również dołączenie fotografii. Zgłoszenia należy wnosić na piśmie do Wydziału Opieki społecznej Magistratu pl. WW. Świętych 1, II. p. Zwraca się uwagę, że osoby zamieszkałe na prowincyi winny zgłoszenia skierowywać do odnośnych Starostw.

WYMIANA ŻYCZEŃ Z LUDEM GÓRNEGO ŚLĄSKA. Z okazyi zmiany roku prezydyum miasta Krakowa przesłało do polskich komitetów plebiscyt. oraz zarządów miast na Górnym Śląsku serdeczne życzenia, by plebiscyt połączył tą prastarą dzielnicę polską z Macierzą. Obecnie od komitetów pleb. i gmin Górnego Śląska nadchodzą podziękowania i zapewnienia niezłomnej wiary w wyzwolenie ludu górnośląskiego i zjednoczenie Górnego Śląska z Polską.

LEKARZE SZKOLNI. W konkursie na posady lekarzy szkolnych w szkołach średnich, przedłożonym przez Radę szkolną krajową do końca stycznia 1921, mogą uczestniczyć także lekarze pozostający w służbie komunalnej, jak również lekarze, obecnie odbywający jeszcze na razie służbę wojskową. Podania należy wnosić do Rady szkolnej krajowej we Lwowie.

KURS PRZYGOTOWAWCZY DLA KANDYDATÓW NA LEKARZY SZKOLNYCH odbędzie się staraniem Rady szkolnej krajowej w najbliższym czasie w Krakowie, jeżeli zgłosi się dostateczna liczba odpowiednich kandydatów. Zgłoszenia pisemne przyjmuje prof. dr Ciechanowski, Kraków 9, ul. Płuczki 23.

„AMAZONKA" H. BATTAILA. Jak we wszystkich krajach uwikłanych w wielką wojnę tak i we Francyi już w drugim roku zaczęły się pojawiać utwory sceniczne czerpiące wątek dramatyczny ze zdarzeń wojennych. Z literatury tej służącej przeważnie celom aktualno-propagandowym, wyróżniły się utwory Bernsteina, Tissmaeckers'a i Duhamela. Największy jednak sukces odniósł świetny technik teatru H. Battail swoją „Amazonką". Sztuka przedstawia właściwie konflikt ściśle psychologiczny możliwy do pomyślenia jednak tylko na tle wojennego kataklizmu. Pierwszorzędna maestrya teatralna Battail'a przejawia się zwłaszcza w akcie II-gim który na scenie — jak świadczą krytyki francuskie — wywoływał zawsze wstrząsające wrażenie. Teatr im. Słowackiego, pierwszy z polskich pokazuje swej Publiczności ten interesujący utwór literatury przez tyle lat dla nas niedostępnej, dedykowany przez autora „Nieśmiertelnym bohaterskim cierpieniom kobiet Francyi". Charakterystycznem jest, że utwór napisany w roku 1916, przewidywał ostateczny tryumf Francyi, gdyż akt ostatni dzieje się w 6 miesięcy po zwycięzkiem zakończeniu wojny.

BAL MASKOWO-KOSTYUMOWY ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO rozpocznie się o g. 10 stylowym menuetem, odtańczonym w kostyumach rokoko przez cztery pary z pp. Koszutskimi na czele, poczem p. Bednarzewska, jako jedna z gospodyń zabawy, przetnie wstążkę zamykającą wstęp na scenę. Będzie to hasłem zabawy ogólnej. Wszystkim uczestnikom balu bez względu na to, czy kupili bilet na fotele, galerye lub też balkon, przysługuje w równej mierze prawo przebywania na scenie, korytarzach, w foyer itd. Przygrywać będą 3 zespoły ork. Związku muzyków polskich. Pozostałe bilety wydaje wraz z zaproszeniami kasa w westybulu od 11—1 i od 5—8 wieczorem.

WYSTĘPY GOŚCINNE KAZ. KAMIŃSKIEGO W „BAGATELI". Dziś środa 26 po raz 6 „Mandaryn Wu" z Kaz. Kamińskim w roli tytułowej. Mistrzowska gra artysty w roli groźnego mandaryna wzbudza gorące oklaski wypełnionej co wieczora widowni. Bilety ze względu na przepełnienie towarzyszące co wieczór występom Kamińskiego, należy zamawiać wcześniej w kasie „Bagateli".

OPERETKA W NOWOŚCIACH. Najbliższą premierą teatru Nowości będzie operetka Lehara „Miłość cygańska". We środę „Szalona hrabianka" a we czwartek po raz 23 „Dziewczę z Holandyi".

WIECZÓR BALETOWY w Nowościach odbędzie się w sobotę 29 stycznia o godz. 11 w nocy z udzia-

Dla Wł. Zeleńskiego — „grób zasłużonych" na Skałce.

(stm.) Chowamy dzisiaj uroczyście wielkiego artystę, jednego z tej trójcy, którą do swoich „wielkich zmarłych" pomiędzy muzykami Polska zaliczyć może: Chopin, Moniuszko, Żeleński. W panteonie naszych sławnych ludzi zajmie on miejsce nie najpośledniejsze. Jeden już z ostatnich tego dawnego pokolenia, co — oddawszy raz jakiejś sprawie serce, — oddawali je na całe życie. S. p. Zeleński był z tej plejady artystów, co sztuce swej pracę całego życia, dosłownie niemal do ostatniego tchnienia, poświęcili. Jako sławnemu Polakowi, jako dostojnemu artyście i jednemu z największych naszych muzyków, jako przedstawicielowi ginącego już pokolenia kapłanów Sztuki, jako wreszcie jednemu ze swoich głośnych synów — Kraków może zrobić to, co czynił dotąd dla wielkich, których u siebie grzebał, — **dać mu miejsce w „grobach zasłużonych" na Skałce.**

Rzucamy tę myśl, wierząc, że znajdzie ona zwolenników zarówno wśród rzeszy artystów naszych, jak wśród czynników decydujących, t. j. w pierwszym rzędzie prezydyum miasta. Jak dotąd bowiem, Kraków jeszcze jest „gospodarzem" swego „grobu zasłużonych" i ma prawo dysponować **ostatniem już miejscem, które tam pozostało** — oczywiście w porozumieniu z duchownymi gospodarzami kościoła na Skałce. Przypuszczamy, że i w tych sferach myśl ta przeciwników nie znajdzie — i Władysław Żeleński godnie zamknie poczet mężów, zasłużonych w różnych dziedzinach życia duchowego Polski, a przedewszystkiem w dziedzinie sztuki, którzy w tych grobach spoczęli.

—ooo—

Po zgonie śp. Władysława Żeleńskiego.

Celem ułożenia programu związanego z uroczystościami pogrzebowemi, zawiązał się komitet, w skład którego weszli: dr Stefan Schoengut Strzemieński, dr St. Tomkowicz, prof. dr Jachimecki, Bol. Raczyński i prof. K. Krzyształowicz. Wszelkich wyjaśnień dotyczących uroczystości pogrzebowych oraz rozdzielenia kwater dla przyjezdnych muzyków, reprezentantów instytucyj muzycznych. udziela we środę dn. 26 prof. Bolesław Raczyński (Krowoderska 13, II.) od g. 11 do 2 w południe.

Pogrzeb.

We środę dn. 26 bm. o g. 3 popołudniu z domu przy ul. Garncarskiej l. 19 wyruszy kondukt pogrzebowy ulicami: Wolską, św. Anny, Rynkiem (C-D, A-B), Szpitalną, przed teatr Juliusza Słowackiego. Z chwilą zbliżenia się orszaku pogrzebowego do gmachu teatru, orkiestra symfoniczna Związku muzyków odegra marsza żałobnego Chopina. Komitet ustalił dwóch mówców, tj. dra Schoenguta-Strzemieńskiego, prezesa Tow. Muzycznego i prof. dra Zdzisława Jachimeckiego, który przemówi imieniem wszystkich instytucyj muzycznych Krakowa (Konserwatoryum, Instytut Muzyczny, Związek muzyków, Tow. Operowe, Tow. Oratoryjne i Związek muzyczno-pedagogiczny). Obie mowy będą wygłoszone przed domem, w którym mieszkał zmarły. Chór „Echa" odśpiewa przed domem zmarłego i na cmentarzu stosowne pieśni.

Reprezentant miasta wobec złożenia już hołdu pamięci zmarłego przez Radę miejską na posiedzeniu poniedziałkowem, **nie będzie przemawiał w czasie pogrzebu.**

Nabożeństwo żałobne.

We czwartek dn. 27 bm. o g. 10 przed południem odbędzie się w kościele Maryackim uroczyste nabożeństwo żałobne. Celebrantem będzie ks. prałat Wądolny. W czasie nabożeństwa chór Tow. operowego i „Echa" oraz orkiestra symfoniczna Związku muzyków pod dyrekcyą Bolesława Walewskiego wykonają szereg utworów Chopina, Moniuszki i Zeleńskiego.

Kondolencye.

Na ręce wdowy po śp. Władysławie Żeleńskim złożono następujące kondolencye: Prezydyum miasta Krakowa, grono profesorów Konserwatoryum, Prezydyum Tow. muzycznego, Instytut muzyczny, Związek muzyków polskich, Tow. operowe, Związek muzyczno-pedagogiczny, oraz wiele osobistości ze sfer artystycznych.

łem M. Pawińskiej i Z. Nellego. W wieczorze wystąpi gościnnie Pikus-Urstein z nowym zupełnie repertuarem, nadto odegra z M. Olską sketch pt. „Bandyta" wywołujący ustawiczne salwy śmiechu na sali. Wieczór urozmaici także występ Lody Rogińskiej. Bilety już do nabycia u Rudnickiego.

MIKOŁAJ JACHNO, znakomity baryton rosyjski, wystąpi u nas tylko jeden raz w niedzielę, dnia 30 bm. w sali „Sokoła". Koncert głośnego śpiewaka, któremu współdziała znana pianistka **p. Abramowicz Meyerowa**, wywołał wyjątkowe zainteresowanie wśród naszej publiczności.

JADWIGA LACHOWSKA, primadonna król. opery w Madrycie, znana zarówno w Krakowie, jak i Lwowie i Warszawie, ze swoich świetnych kreacyj wystąpi u nas tylko jeden raz we środę, dnia 2 lutego w sali Sokoła. Sławna śpiewaczka, która za granicą jest stałym gościem największych oper włoskich i amerykańskich zawdzięcza swoje ogromne powodzenie nieporównanemu czarowi tembru swego głosu, mistrzowskiej technice wokalnej, jaką mało z obecnych polskich śpiewaczek poszczycić się może i niezwykle inteligentnej interpretacyi.

HANDLOWCY GÓRNOŚLĄSCY przybyli wczoraj wedle zapowiedzi do Krakowa, gdzie zabawią przez 4 dni, jako goście krak. Związku Handlowców i Tow. Kresów Zachod. Powitanie odbyło się w siedzibie Związku Handlowców przy ul. Smoleńsk, a w dniu dzisiejszym goście zwiedzać będą miasto. Wieczorem Tow. Kresów Zachod. wydaje na cześć gości raut w salach „Grand Hotelu".

RED. EMIL HAECKER po powrocie z Warszawy wygłosi dziś (środa) o godz. 8 wieczór staraniem krakowskiego Związku literatów w Domu artystów (ulica św. Ducha) II. część prelekcyi: „Z najmłodszej poezyi warszawskiej".

ODCZYT PROF. CZESŁAWA BIAŁOBRZESKIEGO. Dnia 26 bm. tj. we środę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w sali wykładowej Miejskiego Muzeum przemysłowego im. dra A. Baranieckiego odczyt prof. Czesława Białobrzeskiego pt.: „O energii w przyrodzie".

KOMITET CENTR. POWSZECHNEGO ZWIĄZKU ESPERANCKIEGO (Universala Esperanto Asocio) powierzył zastępstwo swych interesów na całą Polskę tut. Delegatowi tegoż Związku p. Stanisławowi Rudnickiemu, Kraków 11. Do niego też zwracać się należy odtąd we wszystkich sprawach Związku dotyczących, jak wkładek, prenumeraty itp.

„DOŻYNKI" w strojach ludowych pod art. kier. p. W. Wodzinowskiego art. mal. zostaną odtworzone w Kasynie Wojskowem 6 lutego br. Potem odbędzie się zabawa taneczna. Protektorat przyjęli p. Gen. Symonowa i p. Gen. Fr. Latinik. Tak w „Dożynkach" jak i w komitecie bierze udział szereg osób znanych z życia towarzyskiego naszego miasta. Zaproszenia wydaje się w Kole VI. TSL. w lokalu Straży Polskiej. Rynek 6. (szara kamienica II. p., 2 schody od godz. 11—12 i od 4—6 popoł.). Dochód na cele oświatowo-narodowe VI. Koła TSL. Stroje ludowe, narodowe lub wieczorowe.

WYDAWANIE GRYSIKU KUKURYDZIANEGO. Miejskie biuro aprowizacyjne zawiadamia, że sklepy rejonowe i konsumy wydadzą od czwartku 27 bm. po 25 dkg. grysiku kukurydzianego w cenie po 33 marek za 1 kg za odłączeniem 114 odcinka mącznego legitymacyi chlebowej.

STOW. KAWIARZY zawiadamia swych członków, iż w sprawie poboru sacharyny na miesiąc luty. należy w ciągu 3 dni uiścić zapłatę w kancelaryi ul. Karmelicka 12 I. p. od 3—6 popoł.

(T) **FAŁSZERKA MASŁA.** Na wczorajszym targu przytrzymały organa kontrolne Teresę Stachel za sprzedaż fałszowanego masła.

(T) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Podczas naprawy pieca na stacyi posiłkowej dla żołnierzy — jeden z pracujących stanął tak nieszczęśliwie na nogę murarzowi Wincentemu Paprockiemu l. 54, że tenże doznał złamania nogi. Zawezwane pogotowie odwiozło Paprockiego do szpitala św. Łazarza.

(T) **POŻAR W DYREKCYI KOLEI PAŃSTW.** Wczorajszej nocy o godz. 3 powstał wielki pożar w archiwum dyrekcyi kolei państw. przy pl. Matejki. Zawezwana straż pożarna stłumiła pożar o godz. 6.30 rano. Przyczyny pożaru nieznane.

(T) **WYWÓZ SREBRA.** W wczorajszym numerze zamieściliśmy wzmiankę o wywozie srebra z Krakowa przez złotnika Herzoga. Jak się okazało znaleziono u niego nie 6 kg lecz 26 kg srebrnych monet i 26 kg już przetopionego srebra. Dziwnem jednak musi się wydawać, że człowiek ten, który od roku uprawia systematyczne wywożenie srebra na szkodę państwa zagranicę, pozostaje dotąd na wolności.

(T) **NIEUDAŁA KRADZIEŻ SUKNA.** W dniu wczorajszym w sklepie Salomona Mengera przy ul. Grodzkiej 11. przychwycono niejaką Maryannę Grochal i jej wspólniczkę w chwili, gdy usiłowały skraść sztukę sukna wartości kilku tysięcy marek. Wspólniczka usiłowanej kradzieży, zdołała jednak zbiec.

(T) **WYKRYCIE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ.** W przedwczorajszym numerze podaliśmy wiadomość o przytrzymaniu przez policyę Maryi Urbańczyk i Maryi Rejdych. Jak się w toku śledztwa okazało — obie przytrzymane były w porozumieniu z trzema ułanami szeregowymi z 8 p. ułanów — Janem Urbańczykiem, Julianem Malczykiem i Janem Reichem, którzy od dłuższego czasu grasując po Krakowie uprawiali kradzieże połączone z włamaniami do mieszkań oficerów nieobecnych w Krakowie, skąd zabierali wszystko, co tylko im wpadło w ręce, a następnie rzeczy odsyłali na wieś, gdzie je za drogie nieraz pieniądze sprzedawali włościanom. Jak stwierdzono zdołali w ten sposób sprzedać za kilkadziesiąt tysięcy rzeczy pochodzących z kradzieży. Dalsze śledztwo w toku.

(T) **NIEFORTUNNY WYSTĘP KIESZONKOWCA.** Wczoraj przytrzymała policya znanego na bruku krakowskim kieszonkowca Stefana Strączka niemowę, który skradł torebkę z większą kwotą pieniężną p. Helenie Hupert. Przyłapanego na gorącym uczynku rzezimieszka przymknięto.

(T) **DROGO OPŁACONE ODWIEDZINY.** Onegdaj podczas odwiedzin u p. W. Hermana, skradły 16-letnia Kamila Steinitz i Marya Porebska 7 tysięcy marek. Obie osadzono w ciepłych kaźniach pod „Telegrafem".

— o —

DNIA 8 BM. odbył się ślub p. **Stanisławy Trybówny z p. Franciszkiem Totolowskim.** Związek pobłogosławił ks. Prałat Podwin w asystencyi ks. Prałata Nikla i ks. Kanonika Kulinowskiego.

——o——

Z szerokiego świata.

(l.) **FRANCUSKIE NOTARYUSZKI.** Trzej liberalni i uprzejmi dla dam ustawodawcy paryscy wystąpili z zażaleniem, iż kobieta pozbawiona jest we Francyi najrozmaitszych przywilejów i prerogatyw, na które w całej pełni zasługuje. Panowie ci żądają dopuszczenia kobiet na stanowiska notaryuszek, twierdząc, iż nie będzie to żadnem bluźnierstwem wobec Temidy. Trzej posłowie domagający się tej reformy nadali swemu życzeniu surową formę „prawnej propozycyi", aby zaś wykazać że nie jest ona błahostką poddali ją egzaminowi „komisyi prawa cywilnego i karnego". Kobieta zdaniem owych parlamentarzystów jest stworzona na stanowisko notaryuszki; zmysł porządku, pełna drobiazgowość, zmysł praktyczny dla spraw pieniężnych przeznaczają ją do objęcia tych funkcyi. Nie potrzeba do tego ani siły fizycznej, ani opanowania nerwów jak w medycynie czy chirurgii ani temperamentu wojowniczego koniecznego w adwokaturze. Zdaniem więc owych panów kobieta jest urodzonym notaryuszem. Prasa francuska wyszydza ten pomysł i już z góry tworzy humorystyczne obrazki kobiet-notaryuszek, które miałyby zastąpić dotychczasowych poważnych starych panów w anglezie i okularach.

(l.) **BILANS ZAMACHÓW SINNFEINISTÓW W ROKU 1920.** W Dublinie opublikowano listę zamachów skierowanych przeciwko siłom korony angielskiej w okresie od 1-go stycznia do 31 grudnia 1920. Zabito 193 policyantów, zraniono 263; żołnierzy zabito 54, raniono 122. Wskutek pożaru bądź eksplozyi zniszczono 69 trybunałów sądowych, 633 kasarń policyjnych. Dokonano 998 zamachów na pociągi pocztowe.

KIPLING NIE CHCE BYĆ REKLAMOWANY NA PIGUŁKACH. (m-m) Znany pisarz angielski Rudjard Kipling wygrał proces przeciwko pewnemu aptekarzowi, który bezprawnie użył jego czterowiersza jako reklamy do swych „niezrównanych" pigułek. Pomysłowy farmaceuta musiał wycofać opakowanie pigułek, zaopatrzone w wiersz Kiplinga i zapłacić poecie odpowiednie odszkodowanie. Albowiem sąd nie uznał rozumowania aptekarza, który tłomaczył się, że będąc wielbicielem Kiplinga, chciał go w ten sposób jeszcze silniej spopularyzować.

(l.) **ILE WAŻY LUDZKA DUSZA?** Francuskie dzienniki donoszą, iż w Havervill zmarł lekarz nazwiskiem Mac Daugall, który postawił sobie ni mniej ni więcej tylko tak skromne zadanie życia: obliczenie ile waży przeciętnie ludzka dusza. Dla tego tak prostego pozornie przedsięwzięcia wybierał rzecz prosta, tylko takie wypadki, w których objekt poddany eksperymentowi — notabene jeszcze zupełnie przytomny i pełny świadomości — godził się na to doświadczenie; czy pisemnie czy ustnie, tego dzienniki nie podają. Jak tylko występowały objawy agonii, wybrany osobnik był dokładnie zważony; bezpośrednio zaś po śmierci ważono go jeszcze ponownie. Różnica pomiędzy pierwszym a drugim wynikiem wagi nie może być, zdaniem zmarłego lekarza niczem innem, jak tylko właśnie ciężarem duszy! Lekarz ów na podstawie wielu eksperymentów obliczył, że dusza ludzka waży przeciętnie 180—240 gramów. Dziennik francuski podający ową sensacyjną wiadomość twierdzi, iż chciałby prowadzić dalsze doświadczenia w tym kierunku, jako że chodzi tu o „organ", o którym się wiele mówi i pisze, o którym jednak brak dotąd pozytywnych wiadomości.

(l.) **SMUTNA STATYSTYKA.** „Czerwony Krzyż" amerykański ogłosił świeżo bolesną statystykę, z której wynika, że wojna osierociła z górą 12 milionów dzieci. Wszystkie te sieroty wojenne przez całe życie zapamiętają wspomnienie tych krwawych lat, a w duszach ich żyć będzie nienawiść do tych, którzy rozpętali straszną zawieruchę wojenną.

(l.) **STANY ZJEDNOCZONE CHCĄ BUDOWAĆ DRUGI KANAŁ PANAMSKI.** Amerykański minister wojny p. Baker oświadczył się za budową nowego kanału równoległego do kanału panamskiego. Jako powód podaje, iż za 15 lat obecny kanał będzie już zupełnie niewystarczający dla potrzeb światowych. P. Baker twierdzi że nowe pancerniki amerykańskie, których budowa ma być ukończona w roku 1923, będą posiadały szerokość 105 stóp, gdy tymczasem szerokość kanału panamskiego wynosi tylko 110 stóp.

(l.) **KRACH KINEMATOGRAFU AMERYKAŃSKIEGO.** W ostatnich kilku latach kinematograf był trzecią z rzędu gałęzią przemysłu amerykańskiego pod względem wysokości kapitału, którym obracał. Akcye wielkich towarzystw kinematograficznych były skrupulatnie notowane na giełdzie. Olbrzymia ilość pracowników, począwszy od święcącej tryumfy gwiazdy kinematograficznej aż do elektrotechników, maszynistów, malarzy dekoracyj itd., żyła wyłącznie z kinematografu. Nagle przemysłowi temu zagroził kryzys, najpierw wskutek nadprodukcyi następnie wskutek wycofania przez banki kredytu. Większa ilość firm kinowych musiała zamknąć swe przedsiębiorstwa, wskutek tego momentalnie 50.000 artystów, tudzież rozmaitych zatrudnionych w kinach robotników zostało na bruku. Wielkie towarzystwa kinematograficzne uskarżają się na silną konkurencyę drobniejszych przedsiębiorstw, które nie ponosząc olbrzymich kosztów, ciążących na wielkich towarzystwach, ciągną nie małe zyski, wytwarzając groźną konkurencyę dla tamtych.

Ruch giełdowy.

Kraków, 26 stycznia.

(4) Zniżka na giełdzie krakowskiej zaznaczyła się w dniu wczorajszym w sposób dość gwałtowny. Większość papierów spadła o kilkaset punktów. Parowozy warszawskie straciły na kursie ponad 800 punktów, Siersza górnicza o 500 itd. Transakcye były minimalne. Z papierów, które osiągnęły zwyżkę wymienić należy „Tepege". Siersza (elektryczna), Zieleniewski i Krakus.

Papiery handlowe słabe. Ruch w akcyach przemysłowych znaczniejszy. Kupowano Polski bank przemysłowy po 670 bank hipoteczny po 705, oraz ziemski bank kredytowy po 730.

Waluty i dewizy spadły. Dolary przeciętnie o 30 punktów. Również i marki niemieckie oraz korony czesko-słowackie gorsze w stosunku do marki polskiej.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DNIA 25 STYCZNIA.

Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. gotówka 800, 850. Franki francuskie gotówka 50, 54. Marki niemieckie gotówka 12, 13, czeki 13, 14. Korony austryackie gotówka 120, 130, czeki 125, 135. Korony czesko słowackie gotówka 10·50, 11·50, czeki 10·50, 11·50. Lei rumuńskie gotówka 11, 12. Liry włoskie gotówka 25, 30.

Akcye tow. handl. i przem. Polskie Tow. handl. („P. T. H.") ofiar. 1450, żąd. 1550, transakc. 1500—1450. Handl. Spółka akc. „Impex" ofiar. 725, żąd. 775, transakc. 740. „Polski Glob" Tow transportowo handl. ofiar. 2300, żąd. 2000, transakc. 2350. Żegluga Polska ofiar. 1100, żąd. 1300, transakc. 1200. Zieleniewski ofiar. 8000, żąd. 8500 transakc. 8400. Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów ofiar. 4000, żąd. 4400, transakc. 4200. „Lemiesz" fabryki maszyn. rolniczych ofiar. 6300, żąd. 6500. „Trzebinia" fabr. maszyn i narzędzi roln. ofiar. 4000, żąd 4400 trans. 4200. „Autcmotor" fabryka samochodów ofiar. 2200, żąd. 2400, transakc. 2300. „Górka" fabryka cementu ofiar. 7200, żąd. 7600. Gal. akc. Zakłady Górn Siersza ofiar. 6000, żąd. 6700, transakc. 6700—6500. „Tepege" Tow. dla przedsięb. górniczych ofiar. 9800, żąd. 10200, transakc. 10000—10150. Polska Nafta ofiar. 3000, żąd. 3500. Elektrownia w Sierszy ofiar. 8500, żąd. 9300, transakc 9300—8500. „Oikos" T. A. ofiar. 4000, żąd. 4900, transakc. 4700. „Fezet" Powszechne zakłady budowl. ofiar. 1600, żąd. 1800, transakc. 1700—1800. Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini ofiar. 3000, żąd. 3400, transakc 3200. „Krakus" Zjedn. fabr. przetw. wyskokowych ofiar. 4200, żąd. 4400, transakc 4350—4400. Fabryka porcelany w Ćmielowie ofiar. 4600, żąd. 4800, transakc. 4750.

Lwów (PAT) Giełda lwowska z dnia 25 bm.: Ruble carskie po 100 500—540, po 500 500—540, drobne 360—400, ruble dumskie po 1000 95—115, po 250 75—95, karbowańce 5—8, grzywny po 500 i wyżej 8—11, 100 franków francuskich 55—58, 100 franków szwajcarskich 120—140, funty szterlingów 3000—3300, dolary amerykańskie 800—850, dolary kanadyjskie 625-675, marki niemieckie po 1000 1250—1350, marki niemieckie po 100 1125—1225, drobne 1025—1125. Lei rumuńskie po 500 1150—1250, drobne 1050—1150. Liry włoskie 29—31, korony czeskie 110—120 austryackie 114—120, franki belgijskie 58—61, korony szwedzkie 180—200, duńskie 170—180, norweskie 160—175, marki fińskie 21—25, floreny holenderskie 275—300.

Waluty: Londyn 3000—3300, Paryż 55—58 Zurych 120—140, Praga 1125—1225, Wiedeń 125—135, Berlin 1250—1300, Nowy Jork wyżej 50 800—850, Medyolan 29—31, Bukareszt 1150—1250, Bruksela 58—61, Kopenhaga 170—180, Finlandya 21—25, Holandya 270—300, Szwecya 180—200, Norwegia 160—175.

Wiedeń (PAT) Giełda wiedeńska Renta majowa 99·75. Austr. renta koronowa 99·75. Renta lutowa 99·75, węgierska renta koronowa 265. Losy tureckie 3330, Pryorytety kolejowe 2530. Anglobank 1102, Bank Verein 1194, Bodenkredit 2674, Austryacki Zakład kredytowy 1450, Bank depozytowy 1005. Laenderbank 1895, Merkur 995, Unionbank 1005, Bank obrotowy 815, Żiwnostenska 3420, Kolej północna 20400, Kolej lwowsko czerniowiecka 3300, Koleje austryackie 4700, Kolej południowa 3565, Alpiny 5400, Berg und Huetten 12075, Krupp 1830, Poldihuette 4600, Pragereisen 13750, Rima 4170, Skoda 3205 Zieleniewski 6350, Fanto 31700, Galicyjskie karpackie 18500, Galicya 27250, Schodnica — Siersza 4500.

Zurych (PAT) Początkowe kursa dewiz. Berlin 10·85, Nowy Jork 635, Medyolan 23·50, Praga 8·55, Budapeszt 1·30, Zagrzeb 6·50, Bukareszt 3, Warszawa 0·90, Wiedeń 1·80, Austryacka korona stemplowana 1.

—ooo—

Spęd bydła. Na targ od 15 do 21 stycznia b. r. spędzono buhai 147, wołów 94, krów 216, jałówek 215, cieląt 960, kóz i baranów 9, nierogacizny 1370, razem 3011 zwierząt. Płacono za 1 cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 5500 do 9200 Mk, woły od 7000 do 10.500 Mk, krowy od 5000 do 9500 Mk, jałownik od 6500 do 9500 Mk, cielęta od 6500 do 10.000 Mk, nierogaciznę od 14400 do 17000; bitej wagi nierogaciznę od 17000 do 22000 Mk.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 3011 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było więcej 15 sztuk bydła, 165 cieląt, 1 baran, mniej 124 sztuk nierogacizny.

Sprawa rozbrojenia Niemiec i odszkodowań wojennych na konferencyi paryskiej.

Sprawozdanie marszałka Focha.

Paryż (PAT). Wied. Biuro koresp. Na pierwszem posiedzeniu, po krótkich słowach przywitalnych Brianda i po krótkiem skreśleniu porządku dziennego, omawiano pytanie pierwsze, które właściwie spowodowało zwołanie konferencyi, mianowicie **kwestyę rozbrojenia Niemiec.** Zostali wprowadzeni na salę rzeczoznawcy, a mianowicie rzeczoznawca francuski Barthou, **marszałek Foch,** przewodniczący międzykoalicyjnej komisyi wojskowej w Wersalu wraz z generałem Weygandem, jako adjutantem, generał Nollet, przewodniczący komisyi kontrolującej w Berlinie, ze strony Anglii marszałek Wilson i Bingham, ten ostatni przewodniczący subkomitetu dla rozbrojenia przy międzykoalicyjnej komisyi kontrolującej, ze strony Belgii generał Maglinse, szef sztabu generalnego, ze strony Włoch generał Marietti, przedstawiciel włoski w międzykoalicyjnej komisyi wojskowej w Wersalu. **Marszałek Foch przedstawił krótko sprawozdanie komisyi wersalskiej z dnia 31-go grudnia 1920** i złożył wyjaśnienia w sprawie obecnej sytuacyi w Niemczech co do wojsk i co do ich uzbrojenia. Generałowie Rollet, Bingham i Marietti podali szczegóły co do różnych punktów. Lloyd George i Barthou rozmawiali żywo przy opuszczeniu sali posiedzeń.

Foch demaskuje nielojalność Niemiec.

WRAŻENIE REFERATU NA LLOYDZIE GEORGEU.

Paryż (PAT). Wied. Biuro koresp. Marszałek Foch przedstawił na konferencyi fakta, stwierdzone przez komisyę międzykoalicyjną, **podnosząc niewykonanie lub opóźnienie przeprowadzenia warunków, ułożonych w Spa w sprawie rozbrojenia.** Wywody marszałka Focha **wywarły widocznie na Lloydzie George'u i na innych członkach konferencyi wrażenie dodatnie.** Generał Rollet wykazał na podstawie cyfr, że **Niemcy nie wypełniły swoich zobowiązań w pełnej mierze i że starają się nadal uchylać od wykonania tychże.**

Dotąd nie osiągnięto zgody w kwestyi rozbrojenia.

Paryż (East Express). W sprawozdaniu z konferencyi paryskiej „Echo de Paris" donosi, że **w sprawie rozbrojenia Niemiec nie osiągnięto jeszcze zupełnej zgody.** Lloyd George po wysłuchaniu rzeczoznawców wojskowych zaproponował użycie metody, stosowanej w Spa i **przesłuchanie zastępców Niemiec.** Po długiej debacie zgodziła się konferencya **powierzyć rzeczoznawcom wojskowym sporządzenie nowych projektów** w ciągu przedpołudnia tak, aby po południu można rozpocząć debatę nad tą kwestyą na nowo. Podczas tych przygotowań rzeczoznawców Rada Najwyższa zajęła się przed południem propozycyami hr. Sforzy w sprawie rozpaczliwego położenia Austryi.

Ponowne narady rzeczoznawców wojskowych.

(PAT). **Paryż,** 25 stycznia.

Międzykoalicyjna konferencya obradowała wczoraj od godziny 4 do 7 wieczorem. W czasie obrad były sale ministerstwa spraw zagranicznych dla dziennikarzy hermetycznie zamknięte. Atoli zaraz po ukończeniu posiedzenia wydany został przez francuskie ministerstwo spraw zagr. urzędowy komunikat o przebiegu narad, który opiewa następująco: Konferencya, zajmująca się kwestyą rozbrojenia, postanowiła zwołać wojskowych i politycznych rzeczoznawców pod przewodnictwem marszałka Focha i ustalić konieczne zarządzenia, które mają Niemcy powziąć, aby wypełnić zobowiązania w myśl traktatu wersalskiego. Rzeczoznawcy przedłożą konferencyi swoje sprawozdanie.

Ustalenie wysokości wyrządzonych szkód a nie długu niemieckiego.

Medyolan (East Express). „Secolo" dowiaduje się z Paryża, że Briand zażąda ustalenia ostatecznej sumy za szkody, wyrządzone przez Niemcy, lecz nie kwoty, mającej określić wysokość długu Niemiec. Ta ostatnia bowiem ma być ustalona dopiero z biegiem lat i to w wysokości nieco może niższej od należytości za szkody, aczkolwiek właściwie Niemcy zobowiązane są moralnie do pokrycia całej szkody.

Anglia nie forsuje dopuszczenia Niemiec na konferencyę.

Paryż (PAT). Wied. Biuro koresp. Wbrew rozmaitym pogłoskom nie postawiła delegacya angielska żadnych propozycyj w sprawie dopuszczenia członków lub przedstawicieli Niemiec na obecną konferencyę.

Niemiecka armia urzędnicza.

Paryż (East Express). Według doniesienia „Temps" zażądała większość francuskiego gabinetu i Izba deputowanych **zredukowania niemieckiego stanu urzędniczego do stanu pokojowego.** Na konferencyi w ministeryum spraw zagranicznych w poniedziałek oświadczył minister Simons, że powodem tego zwiększenia liczby urzędników jest wzmożona praca, spowodowana przez traktat pokojowy.

Międzynarodowa pomoc kredytowa dla Europy Środkowej.

Paryż (East Express). „Matin" donosi, że Lloyd George przywiózł ze sobą na konferencyę Najwyższej Rady projekt, który przewiduje wprowadzenie systemu międzynarodowych kredytów dla niesienia pomocy Środkowej Europie. Dla państw, od których nie można oczekiwać spłat kredytów handlowych w krótkim czasie, projektowany jest system kompensacyi przez dostarczenie produktów własnych danego kraju.

Zmiana traktatu w Sevres?

Paryż (PAT). Wied. Biuro koresp. „Petit Parisien", omawiając widoki konferencyi paryskiej, podaje, że premier angielski skłonny byłby do rokowań z Turcyą w sprawie zmiany traktatu pokojowego w Sevres.

O pomoc dla Austryi.

Paryż (PAT). W ostatnich dniach złożył poseł austryacki Eichhoff wizyty prezydentowi ministrów Briandowi, ministrowi skarbu oraz zastępcy prezydenta ministrów. Następnie został przyjęty przez prezydenta republiki na audyencyi prywatnej. Poseł Eichhoff jeszcze w ostatniej chwili zwrócił uwagę z całym naciskiem na ciężkie położenie społeczne i polityczne Austryi.

Paryż (PAT). Wied. Biuro koresp. **Jak słychać** przyjdzie sprawa przyjścia Austryi z pomocą pod obrady z końcem tygodnia bieżącego. Przed tem jednak muszą być załatwione różne szczegóły techniczne.

Rzym (PAT). Wied. Biuro koresp. Papież wystosował pismo do kardynała sekretarza stanu Gaspariego, w którem omawia smutne położenie Austryi i wzywa rządy, szczególnie te, które podpisały traktat pokojowy, do przyjścia Austryi z pomocą.

Kiedy zajmie się Rada Najwyższa sprawami polskiemi?

Paryż (East Express) „Echo de Paris" donosi, że Rada Najwyższa poświęci się rozpatrzeniu spraw innych w następującym porządku: 1. Rozbrojenie Niemiec i odszkodowanie. 2. Dostawa węgla. 3. Międzynarodowy system kredytowy. 4. Sprawa rosyjsko-polska. 5. Sprawa plebiscytu w Wilnie. 6. Kwestya uznania państw bałtyckich i kaukaskich. Ponieważ jednak sprawa rozbrojenia Niemiec nie może być załatwioną w ciągu jednego dnia tak jak to przewiduje program konferencyi, przeto wątpliwem jest, czy Rada Najwyższa będzie w stanie załatwić wszystkie sprawy przewidziane programem obrad.

O stosunki Niemiec z Rosyą

Berlin. (PAT). Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Reichstagu znajdowała się dyskusya nad interpelacyą socyalistów niezawisłych w sprawie podjęcia stosunków gospodarczych i dyplomatycznych z Rosyą. Poseł Gothein (demokrata) powiedział między innemi: Stosunki dyplomatyczne powinny być na nowo podjęte, ale odnośny poseł rosyjski musiałby się zobowiązać, że się nie będzie mięszał do polityki niemieckiej. Poseł Crispien — mówi Gothein — przedstawił nieograniczone możliwości bogactw rosyjskich. Nie mogę w to uwierzyć. Następnie poseł Gothein przedstawił obraz rosyjskiego przemysłu węglowego i żelaznego i stwierdził, że oba te przemysły są zupełnie zdezorganizowane. Kolejnictwo w Rosyi zupełnie zawiodło. Poseł Crispien — mówił Gothein — powiedział, że Rosyi potrzeba wszystkiego. Czem ona jednak będzie płacić? Zapasy towarów nie są znaczne, a złoto w Rosyi jest teraz rzadkością. Kredytu Rosyi nie będziemy udzielać. Nie mamy sami pieniędzy i nie możemy nic pożyczać rosyjskiej gospodarce. Koncesye lasowe w Rosyi wymagają bardzo kosztownej budowy kolei. Wobec takich warunków niema nikt ochoty starać się o koncesye lasowe. Jedynem wyjściem byłoby utworzenie towarzystwa, któreby przez obrót clearingowy starało się odnowić handel z Rosyą. Ale i ta droga nie wydaje mi się pomyślną. Mimo to należy usiłować podjąć na nowo stosunki gospodarcze i dyplomatyczne.

Ukraiński kat jeńców polskich przed sądem.

Lwów, (PAT). Wczoraj przed sądem przysięgłych rozpoczęła się rozprawa przeciwko dr. Piotrowi Petruszewiczowi, byłemu lekarzowi armii austryackiej, który od grudnia 1918 do maja 1919, r. w czasie inwazyi ukraińskiej był szefem sanitarnym na okręg kołomyjski. Prokuratorya zarzuca mu, że jako szef sanitarny armii ukraińskiej, obowiązany do czuwania nad zachowaniem zdrowotności u jeńców i internowanych Polaków w Kozaczkowie pod Kołomyją, postępował wobec nich umyślnie sprzecznie z przepisami zdrowotności, do, uścił się zbrodni gwałtu publicznego w myśl § 87 ustawy karnej. Rozprawa ma potrwać dwa tygodnie. Powołano do niej 60 świadków. Jeńcy i internowani Polacy, ściągani z wielu miejscowości wschodniej Małopolski do tych obozów, przechodzili istne tortury, głodzono ich, trzymano w nieopalonych barakach, do których naciekała woda przez dach, a w zimie śnieg. Choroby szerzyły się w zatrważający sposób, chorych trzymano razem ze zdrowymi. Chorym nie dawano też żadnych lekarstw. Wymarło też mnóstwo osób. Przybywających do obozów obdzierali żołnierze ukraińscy z resztek ubrania i bielizny, pozostawiając ich w łachmanach wśród zimy. Oskarżony nie przyznaje się do winy.

Rozstrzelanie dwóch morderców we Lwowie.

Lwów. (PAT) Sąd doraźny we Lwowie skazał wczoraj na karę śmierci za zbrodnię rabunku 24-letniego Michała Fedoryka, czeladnika ślusarskiego, przeszło 20-letniego Władysława Katarzyńskiego, pomocnika handlowego, oraz 24 letniego Herza Junga. Wyżej wymienieni dopuścili się w nocy z 16 na 17 stycznia zbrodni rabunku na osobie wdowy po kupcu Licermanowej. W trzy godziny po wyroku nadeszło ułaskawienie dla Katarzyńskiego, zaś Fedoryka i Junga rozstrzelano na dziedzińcu więzienia.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Deszcz nad ranem.

Ponury przedświt nad polami. W ciszy
Brudne łachmany chmur wloką się zwolna...
Z mgieł patrzą widma drzew, w których deszcz dyszy...
Pełna wybojów, błotna droga polna.

Siwa szkapina ciągnie wóz powoli...
Na wozie trumna z białych desek zbita;
Za wozem szary człowiek się mozoli...
Tylko plusk deszczu... skrzyp kół... Oto świta.

Wypełzła mętna smuga z za chmur zboczy,
Zadrżał dreszcz chłodny w mokrych drzew poszyciu...
W ten dzień upiorny patrzą nieme oczy
Człowieka, który idzie w dal — ku życiu.

* * *

Ulica, pluchą deszczową zasnuta,
W którą brzask trupi nędzą jawy ścieka;
Głusza... i tylko beznadziejna nuta
Pluczu po wszystkiem na mieście narzeka.

Po brukach pluszcze deszcz... a rynny jęczą...
Jakaż bezmyślność jest w istnienia trudzie!
Między murami tka świt sieć pajęczą,
Poza martwotą szyb śpią cicho ludzie.

We wnęku bramy drżący od wilgoci
Nędzarz co cierpi lecz umrzeć nie zdoła,
Słucha, jak w mroku dźwięk dzwonka się złoci,
Na Ave Maria wołając z kościoła.

* * *

Leżałem w ciepłej ciszy i bezruchu,
Nad tem, co przeszło. sennie zamyślony,
Syci Twych ekstaz purpurowy duchu,
Schodzący w łoże na skrzydłach z płomieni.

A za szybami jęczała szaruga...
O serce, śpiące na piersiach miłości,
Wiesz, jak bolesna śmierć? jak ciemność długa,
Przez którą w proch się rozsypują kości?

Czułem, wierzyłem, kochałem przed chwilą...
Jaźń szarym świtem przeszy już przez story,
A z nią przychodzą, nad łożem się chylą
Ból i śmierć, w zgrzebnych koszulach upiory.

* * *

Ja i ty... i ta otchłań nieprzebyta
Między mą nocą a nocą twą w trumnie...
Deszczowym szumem ten ogród mnie wita,
Kiście litosnych drzew chylą się ku mnie.

Wilgotna woń zieleni... jaka świeża!
Przeczucie ranka w powietrzu majaczy...
Słucham żałosnych szmerów jak pacierza'
Po grzązkich ścieżkach błądzącej rozpaczy.

Nie nie litujcie się nademną drzewa!
Wskróś tych ros mżących, wskróś mroku co ziębi,
Nowy hymn życia w sercu mem rozbrzmiewa.
Złote płomienie wytryskują z głębi.

Lwów.

Nowe książki.

INŻ. E. CHROMIŃSKI: „KOTŁY PAROWE I ICH OBSŁUGA". Jest to pierwszy polski podręcznik zawierający wszystko co wiedzieć powinien ten, któremu pieczy powierzono kotły parowe w zakładach fabrycznych. Treść książki to wynik długoletniego doświadczenia autora jako inżyniera „Nadzoru kotłowego", podana w formie bardzo przystępnej i zawierająca terminologię polską. Do utrwalenia treści tej w umyśle czytelnika przyczyni się znakomicie 310 rysunków w tekście. Podręcznik ten powinien się znaleźć w rękach każdego palacza. Odda też może również nieocenioną wskazówkę właścicielowi lub dyrektorowi zakładów fabrycznych w tym kierunku, co powinien i może wymagać od palacza.

WDOWA INTELIGENTNA w średnim wieku, szatyna, z trojgiem dzieci, posiadająca 400.000 Mkp. gotówką, wyjdzie za mąż za starszego kawalera lub wdowca mającego byt zapewniony. Zgłoszenia: Kraków 1 poste-restante „Stella“

20 p. p. Ziemi Krakowskiej

poszukuje

dobrych muzyków, skrzypków, czelistów, klarnecistów, kontrbasistów, barytonistów

na dobrych warunkach. Zgłoszenia: Koszary Czarneckiego, Orkiestra, ul. Krowoderska. 2193

WAKUJĄ POSADY

nauczycieli(ek) szkół powszechnych na Kresach i w b. Kongresówce

Warunki korzystne. Podania wraz z odpisami świadectw szkolnych, świadectwem zdrowia i moralności należy kierować do

Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie. Plac Warecki 8. 3053

›MOLITOR‹

FABRYKA MASZYN MŁYŃSKICH W KRAKOWIE

ul. św. Wawrzyńca L. 26

zostająca pod zarządem Sekcyi Handlowej „Koła Młynarzy“,
Stow. zarejestr. z ogran. poręką

wykonuje nowe maszyny młyńskie, jak: łuszczarki, prośniarki, hreczarki, sita płaskie, aspiratory, elewatory, cylindry zwykłe oraz wszelkie maszyny w zakres młynarstwa wchodzące. Przyjmuje również do naprawy stare maszyny młyńskie. Fabryka posiada ulepszoną konstrukcyę oraz maszyny do obróbki żelaza i drzewa.

Zamówienia przyjmuje Zarząd „Koła Młynarzy“, Lwów, Boimów 3 lub Zarząd fabryki „Molitor“, Kraków, ul. św. Wawrzyńca L. 26.

FERROWATT

Pierwszorzędne metalowe żarówki elektryczne we wszystkich typach

Żarówki metalowe całowattowe

Żarówki metalowe półwattowe
(oszczędnościowe)

Żarówki o drucie spiralnym.

Dostawa natychmiastowa.

Oferty na żądanie.



FERROWATT

Zastępstwo i stale bogato zaopatrzony skład

Henryk Dortheimer

Biuro techniczne i elektrotechniczne
Kraków, ul. św. Tomasza L. 8.

Dostawa natychmiastowa.

Oferty na żądanie.

OGŁOSZENIE.

„AZOT“ Spółka akcyjna w Borach pod Jaworznem „AZOT“

Podwyższenie kapitału akcyjnego na Mp. 14,000.000 (II. emisya).

Na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia Akcyonaryuszy z dnia 1 października 1920, zatwierdzonych reskryptem Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 22 października 1920 r. Nr. P. P. 789/2 został dotychczasowy kapitał akcyjny Towarzystwa „Azot“ Spółka akcyjna w Borach podwyższony z K 3,500.000·— czyli Mp. 2,450.000·— na

Mp. 14,000.000·—

przez wydanie nowych, pełnowpłaconych, na okaziciela opiewających 82.500 sztuk akcyi wartości nomin. po Mp. 140 — za sztukę, które mają udział w zyskach przedsiębiorstwa, począwszy od 1 stycznia 1921 roku.

Cały kapitał akcyjny został na poczet powyższej II. emisyi — niezależnie od zastrzeżonego jak niżej prawa poboru — objęty i w całości wpłacony przez

Bank Małopolski i Polski Bank Krajowy

wraz z grupą akcyonaryuszy.

Dotychczasowym **posiadaczom akcyi pierwszeństwa** przyznane zostało prawo poboru **jednej** akcyi nowej za dwie dawne po cenie Mkp. 280·— za sztukę; posiadacze dawnych **akcyi zakładowych** mają także prawo poboru t. j. **jednej** akcyi nowej za dwie dawne po cenie Mkp. 420·— za sztukę.

Prawo poboru zgłosić należy do dnia 31 stycznia 1921 r., po upływie którego prawo to gaśnie.

Celem wykonania prawa poboru przedłożyć należy tymczasowe poświadczenie na akcye pierwszej emisyi, które po odpowiedniem potwierdzeniu wykonanego prawa poboru zostaną zwrócone.

Zgłoszenia celem wykonania prawa poboru przyjmują:

w Krakowie: Bank Małopolski, Rynek gł. 25 oraz **Polski Bank Krajowy, (Filia tegoż), Plac Szczepański, we Lwowie: Polski Bank Krajowy**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski“ Sp. z o. o.: Maryan Fontana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronni.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.